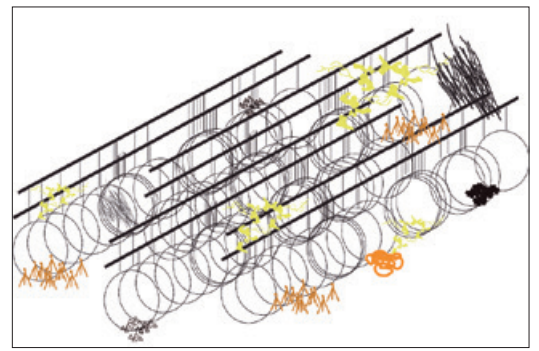
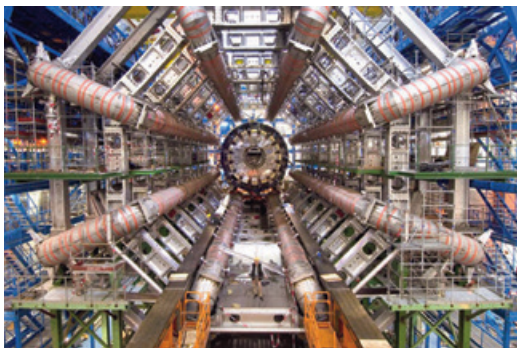




1

2

3

Katarzyna Kołodziej, Magdalena Komornicka: Jaki jest cel twojej sztuki?

IZA TARASEWICZ : Traktuję sztukę jako narzędzie produkcji informacji i wiedzy. Jest to rodzaj medium do łączenia różnych obszarów: kultury i inspiracji nauką, co jest dla mnie ważną sprawą, choć nie udaję, że jestem naukowcem. Nauki ściśle po prostu mnie inspirują.

Skąd pomysł na najnowszą instalację *TURBA, TURBO*?

Pierwszy raz zaczęłam myśleć o tym projekcie podczas pobytu stypendialnego w Künstlerhaus Bethanien w Berlinie. Zrobiłam tam zestaw narzędzi — prac odnoszących się do teorii chaosu, którą zajmuję się już od kilku lat. To długofalowy projekt, który teraz będę mogła pokazać w wielkiej skali, o czym zawsze marzyłam.

Co było bezpośrednią inspiracją dla tej instalacji?

Okrągły modernistyczny kwiatnik z lat trzydziestych, który znalazłam w internecie.

Szukałaś czegoś konkretnego?

Nie. Nieustannie kolekcjonuję różne materiały i informacje. Jednocześnie mam świadomość, że nigdy nie jestem gotowa, dlatego traktuję swoją twórczość jako jeden wielki projekt.

Czyli to właśnie forma modernistycznego kwiatnika zainspirowała cię do dalszej pracy?

Tak. Zasadą dziwnych skojarzeń, które nieświadomie przychodzą do mnie w czasie researchu, natrafiając na kwiatnik z lat trzydziestych, natychmiast przyszedł mi do głowy największy na świecie akcelerator: Wielki Zderzacz Hadronów z CERN w Genewie. Z jednej strony obie „architektury” charakteryzuje potencjalna użyteczność, a z drugiej wpływ obu na nasze codzienne życie jest znikomy. Pomyślałam, jaki to paradoks — w skali nauki, ekonomii i limitu ludzkiej wyobraźni. Wielki Zderzacz Hadronów jest totalnym absurdem, abstraktem, który nie mieści mi się w głowie, dlatego się tym zajęłam. Na świecie istnieje kilka akceleratorów, ale ten jest największy: niewidoczne dla ludzkiego oka protony rozpędzane są w tunelu o długości 27 km. Pędzimy z tymi protonami z prędkością światła w próżni 299 792 458 m/s — czy można to sobie wyobrazić? Ten akcelerator stworzono by wprowadzić kolizję cząsteczek, czyli chaos, żeby zbierać efekty tego zderzenia i rejestrować związane z nim mechanizmy. Są tam różne elementy, magnesy, supermateriały, które łapią poszczególne parametry. W mojej instalacji efektami fizycznymi i wizualnymi kolizji staną się obiekty, które skomponuję na półkach łączących obręcz. Konstelacje będą efektem kolizji materiałów podczas pracy w warsztacie.

Przybiorą one formy drobnych abstrakcyjnych rzeźb?

Tak. Inspirujące jest to, że są one również narzędziami o konkretnym działaniu. Ostatnio widziałam w Tate Modern fajną wystawę ich kolekcji, podzieloną na pokoje tematyczne. Mnie ujął *Structure and Clarity* odnoszący się do konstruktywizmu. Jestem silnie związana z konstruktywizmem, a także z formą futurystyczną, abstrakcyjną, architekturą i formami przemysłowymi. Czuję, że

tematy fizyki i abstrakcji bardzo się łączą, wprowadzają mnie na trochę inny poziom myślenia.

Spekulacji?

Tak. Spekulacja jest bardzo ważną częścią naszej rzeczywistości. Kiedy wszystko kontrolujemy, dobrze robi nam odrobina wątpliwości, jakaś alternatywa. Jeśli chodzi o CERN, to do tej pory nie wiadomo, czy oni nie nabijają nas w balona z tym rozbijaniem protonów. Interesuje mnie fakt, że to jest po prostu wielka maszynieria, w osłupienie wprowadzają mnie już same abstrakcyjne sumy wydane na konstrukcję i olbrzymia skala tego akceleratora. Science fiction i absurd abstrakcji pojawiają się też w mojej instalacji. Co więcej, w CERN prowadzone są badania nad nowymi technologiami, nad przyspieszeniem całego świata. To bardzo dziwne, bo czy my naprawdę potrzebujemy szybszego życia? W mojej prezentacji zależy mi na tym, żeby rozłożyć wszystko do materiałów podstawowych, sięgnąć do refleksji podstawowej o naszej czasoprzestrzeni. Dlatego ważną inspiracją są dla mnie diagramy z danymi publikowanymi na stronie CERN.

Interesuje cię metodologia naukowa?

Tak, ale oczywiście, na ile to możliwe, dbam także o treść, która zawsze jest punktem startowym. Choć wiadomo, że forma to wabik przyciągający uwagę. Moje ostatnie projekty są osadzone w abstrakcjach grafów czy diagramów — z jednej strony bardzo estetycznych, a z drugiej wypełnionych konkretnymi informacjami. Trudno jest nam pojąć w codziennej krzątaninie, że Wielki Wybuch rzeczywiście był początkiem wszechświata. Inspiruje mnie wymieszana skala wielkich i małych perspektyw. Czytając o powstaniu wszechświata, jestem w stanie wyobrazić sobie to w mniej lub bardziej koślawy sposób, ale myślę, że ludzie ten początek tłumaczą sobie na różne sposoby. Dla jednych to jest Bóg, dla drugich to jest po prostu Nic, a dla innych fizyka. **W jaki sposób widz może wejść w interakcję z twoimi pracami?**

Chciałabym przede wszystkim, aby wprowadzić widza w dyskomfortową sytuację; żeby poczuł się na tyle zaintrygowany, że zacznie o tym wszystkim myśleć. Użyteczność sztuki na tym się właśnie zasadza, na uruchomieniu refleksji. Pamiętam taką sytuację na mojej pierwszej wystawie o teorii chaosu *Strange Attractors* w Instytucie Polskim w Berlinie. Ktoś mi powiedział: „Nie wiem, o co chodzi, ale mnie się to tak podoba! Myślę o tym ciągle!”, i to był naprawdę najlepszy komplement. Ważne, aby zatrzymać uwagę i dlatego aspekt materialny moich prac jest bardzo istotny. Pomaga ludziom uchwycić się czegoś konkretnego.

Stosujesz ekonomię odzysku. Czy masz już jakieś plany dotyczące instalacji *TURBA, TURBO*?

Tak, będzie pokazywana w Meet Factory w Pradze w 2016 roku i poddana interwencji innych artystów. Od jakiegoś czasu zaczęłam tak pracować, aby jedna praca miała wiele możliwości montażowych. Zależy mi na pewnej zmienności, potencjalnej otwartości sytuacji.

Wszystkie elementy instalacji układają się w rodzaj rysunku 3D.

Instalację *TURBA, TURBO* dopełnia praca *Arena*, która prezentowana była na wystawie *Collaborating Objects Radiating Environments* w Künstlerhaus Bethanien w Berlinie.

Arena to pętla zrobiona z włókien konopnych i kauczuku, zawsze pokazywana w okręgu, bo to rodzaj sceny dla całej sytuacji. Inspiracją dla niej był też teatr grecki, te wszystkie rynki, które były sceną, gdzie wydarzyła się pierwsza demokracja, pierwsza komunikacja. Dla mnie lina jest obramowaniem, osadza całą kompozycję. Daje też dobry przekrój. Ten sam przekrój będzie widoczny poprzez te obręcze. To rodzaj dwuwymiarowości, która przechodzi w trójwymiarowość. Kompozycja ta zawsze zmienia się wraz z widzem. Gdziekolwiek staniesz, zawsze wygląda ona inaczej. Ja ten gąszcz kontroluję, ten chaos ma swój porządek. Tak naprawdę najmniej kontroli, co bardzo lubię, jest podczas produkcji. Dlatego robię bardzo dużo testów przed produkcją.

Efekt uboczny także cię fascynuje?

Jak najbardziej! ●●●

Katarzyna Kołodziej, Magdalena Komornicka: What is the purpose of your art?

Iza Tarasewicz: For me, art is a tool that produces information and knowledge. It is a medium for combining different fields: culture and scientific inspirations, which are important for me, though I don't pretend to be a scientist. I am simply inspired by the exact sciences.

Where did you get the idea of your latest installation *TURBA, TURBO*?

I first started thinking about this project while on a residency at the Künstlerhaus Bethanien in Berlin. I made there a set of tools — works referring to chaos theory, which I've been exploring for several years now. This is a long-term project that I'll now be able to show on a large scale, something I've always dreamt about.

Where did the direct inspiration come from?

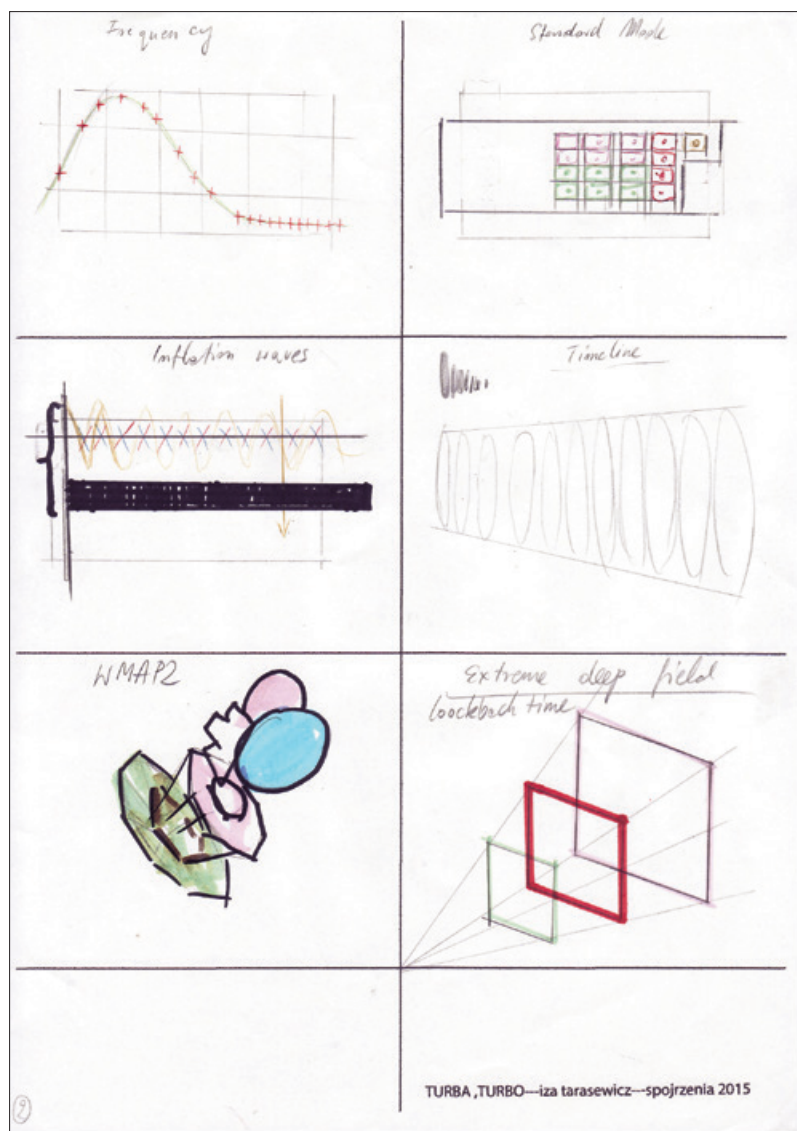
From a modernist circular flower stand from the 1930s that I'd found on the Internet.

Were you searching for something specific?

No, I wasn't. I constantly collect all kinds of materials and information. At the same time, I'm aware that I'm never ready, which is why I treat my practice as one great project.

So it was the form of a modernist flower stand that inspired you?

That's right. Through strange associations that cross my mind during research, upon seeing a flower stand from the 1930s, I immediately thought of the world's greatest accelerator: the Large Hadron Collider at CERN near Geneva. On the one hand, both 'architectures' are characterised by potential usefulness, on the other, their impact on our daily life is minute. I thought it was a paradox — in terms of science, economy, and the limits of human imagination. The Large Hadron Collider is a total



4

absurdity, an abstraction that I cannot grasp, which is why I grew interested in it. Several such machines operate around the world, but this one is the largest: protons, invisible to the human eye, are accelerated in a tunnel 27 kilometres long. We travel with those protons with speed of light in a vacuum, 299,792,458 metres per second — can you imagine that? The CERN accelerator was built to collide particles, that is, to create chaos, in order to observe the effects of this collision and to record the mechanisms associated. There are various elements there, magnets, super-materials that measure the different parameters. In my installation, the physical and visual effects of collision are objects that I arrange on the shelves connecting the loops. These constellations will be an effect of the colliding of materials during studio work.

In the form of small-scale abstract sculptures?

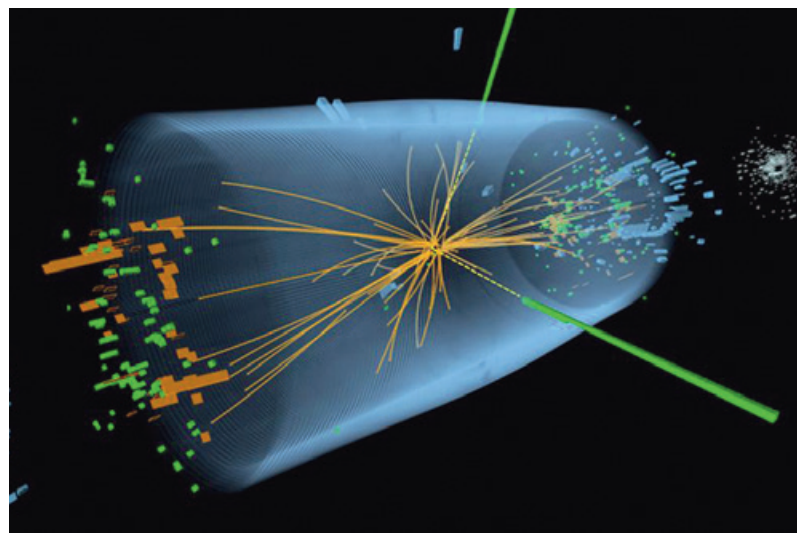
That's correct. What's also inspiring is that they are tools of a specific function. I recently saw a nice exhibition of works from the Tate Modern collection, divided into themed rooms. I especially liked *Structure and Clarity*, which was about Constructivism. I feel a strong connection with Constructivism, but also with the futuristic, abstract form, with architecture and industrial forms. I feel that physics and abstraction have a lot in common, and they bring my thinking to a different level.

Of speculation?

Yes. Speculation is a very important aspect of our reality. When we control everything, it's good to have some doubts, an alternative of sorts. As for CERN, it's still not clear whether they're not duping us with those proton collisions. I'm interested in the fact that it's simply a huge machine; the abstract amounts of money spent on its construction and the accelerator's giant scale amaze me. Science fiction and the absurdity of abstraction are also present in my installation. Moreover, CERN conducts research on new technologies, on speeding up the whole world. That's very strange, for do we really need a faster pace of life? In my presentation, I want to resolve everything into basic materials, to reach for a basic reflection on our space-time continuum. That's why the data diagrams published on the CERN website have been an important inspiration for me.

Are you interested in scientific methodology?

I am, but, of course, I'm also concerned as far as possible with content, which is always the starting point. Even if form is the 'bait' drawing attention. My recent projects are



5

embedded in the abstractions of graphs or diagrams, which are highly aesthetic but also filled with specific data. In our daily fuss and bother, it's hard to comprehend that the Big Bang really was the beginning of the universe. I am inspired by the mixed scale of great and small perspectives. Reading about the origins of the universe, I can imagine it more or less awkwardly, but I think people understand this beginning in various ways. For some it is God, for others simply Nothing, and for others still it is physics.

In what ways is it possible for the viewer to interact with your works?

First of all, I'd like to put them in an uncomfortable position so that they feel intrigued enough to start thinking about all that. This is precisely the purpose of art: to make people think. I remember a situation from my first exhibition about chaos theory, *Strange Attractors*, at the Polish Institute in Berlin. Someone told me, 'I don't know what it's all about, but I like it! I can't stop thinking about it!' — and that was really the best compliment. What's important is to catch attention, which is why the material aspect of my works really matters. It gives people something concrete to hold on to.

You believe in a recycling economy. Do you have any plans regarding *TURBA, TURBO* installation?

Yes, it will be presented at the Meet Factory in Prague in 2016 and will be subjected to interventions by other artists. For some time now I've been working so that a single work can be installed in many different ways. I'm interested in a certain variability, a potential openness of the situation. All the elements of the installation arrange themselves in a kind of 3D drawing.

The installation *TURBA, TURBO* is complemented by *Arena*, a work that was presented in the exhibition *Collaborating Objects Radiating Environments* at the Künstlerhaus Bethanien in Berlin.

Arena is a loop made of hemp fibres and rubber, always shown in a circle, for it's a kind of stage for the whole situation. It was also inspired by Greek theatre, all those marketplaces that were a stage of the first democracy, the first communication. For me, the rope is a frame, it grounds the whole composition. It also offers a good cross section. The same cross section will be visible through the loops. It's a kind of two-dimensionality that turns into three-dimensionality. The composition always changes with the viewer. Wherever you stand, it always looks differently. I control this thicket, it's a chaos that has its order. In fact, the production stage is when there is least control, and I love it. That's why I always do many pre-production tests.

Are you also fascinated by the side effect?

Absolutely! ●●●

1. modernistyczny kwietnik, fot. archiwum Galerii Skowron, Poznań
2. © CERN, 2012
- 3, 4. szkice do instalacji *TURBA, TURBO*, 2015
5. © CERN, 2014

1. modernist flower stand, photo from Skowron Gallery archive, Poznań
2. © CERN, 2012
- 3, 4. sketches for *TURBA, TURBO* installation, 2015
5. © CERN, 2014